

Aniołowie upadli, czyli szatani

Katecheza z 13 sierpnia 1986 r.

(...) Zagłębimy się dzisiaj w rozważania nad tajemnicą wolności, którą niektórzy z nich skierowali przeciwko Bogu i Jego planowi zbawienia w stosunku do ludzi.

Ewangelista Łukasz pisze, iż w chwili, gdy uczniowie powrócili do Mistrza, pełni radości z owocnego przebiegu swej pierwszej wyprawy misyjnej, Jezus wypowiedział zdanie, nad którym warto się zastanowić: „Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica” (Łk 10, 18). W słowach tych Pan Jezus stwierdza, że głoszenie królestwa Bożego zawsze oznacza zwycięstwo nad diabłem, ale jego budowanie stale narażone jest na zasadzki złego ducha. Mówić o tym – co zamierzamy uczynić podczas dzisiejszej katechezy – znaczy przygotowywać się do walki, która w tym ostatecznym czasie dziejów zbawienia jest właściwa życiu Kościoła (jak twierdzi tekst Apokalipsy, por. Ap 12, 7). Równocześnie pozwala to wyjaśnić słuszną wiarę Kościoła, głoszoną w obliczu tych, którzy wprowadzają doń zamieszanie, przypisując zbyt duże znaczenie roli szatana, oraz tych, którzy negują bądź minimalizują jego złowrogą moc.

Poprzednie katechezy o aniołach przygotowały nas do zrozumienia objawionej w Piśmie Świętym i podawanej przez całą Tradycję Kościoła prawdy o szatanie, czyli o upadłym aniele, o złym duchu, zwanym także diabłem lub demonem.

Ten „upadek”, który posiada charakter odrzucenia Boga, a co za tym idzie – potępienia, jest stanem dobrowolnie wybranym przez tych wśród duchów stworzonych, którzy radykalnie i nieodwracalnie odrzucili Boga i Jego królestwo, chcąc zagarnąć Jego władzę i zburzyć ekonomię zbawienia oraz porządek całego stworzonego wszechświata. Echem tego są słowa, które brzmią u początku biblijnych dziejów

człowieka: „będziecie jako Bóg” lub „jako bogowie” (por. Rdz 3, 5). W słowach tych zły duch usiłuje przeszczepić na człowieka tę wewnętrzną postawę rywalizacji, nieposłuszeństwa i opozycji wobec Boga, która jest jakby osią całej jego egzystencji.

Opowieść o upadku człowieka, przekazana przez Stary Testament w Księdze Rodzaju, nawiązuje do owej postawy rywalizacji, którą szatan usiłuje wzbudzić w człowieku, aby skłonić go do występku (por. Rdz 3, 5). Także w Księdze Hioba (por. Hi 1, 11; 2, 5. 7) czytamy, że szatan usiłuje wywołać bunt u cierpiącego człowieka. W Księdze Mądrości (por. Mdr 2, 24) szatan jest przedstawiony jako sprawca śmierci, która weszła w dzieje człowieka wraz z grzechem.

Nauka Kościoła, przedstawiona na Soborze Laterańskim IV (1215 r.), głosi, że diabeł (czy szatan) i inne demony „zostali stworzeni przez Boga jako dobre duchy, a stali się złymi z własnej woli”. Tak więc czytamy w Liście św. Judy: „Pan (...) aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami, zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia” (w. 6). Podobnie w Drugim Liście św. Piotra, gdzie czytamy o „aniołach, którzy zgrzeszyli”, a Bóg im „nie odpuścił, ale wydał [ich] do ciemnych lochów Tartaru, aby byli zachowani na sąd” (2 P 2, 4). Jeśli Bóg „nie odpuszcza” grzechu aniołów, to z tej racji, że trwają oni w swym grzechu, że są wiekuiście „spętani więzami” tego wyboru, jakiego dokonali na początku, odrzucając Boga wbrew prawdzie o Dobru najwyższym i ostatecznym, którym Bóg sam jest. W tym sensie pisze św. Jan, że „diabeł trwa w grzechu od początku” (1 J 3, 8). „Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma” (J 8, 44).

Powyższe teksty pozwalają nam zrozumieć naturę i wielkość grzechu szatana, który polegał właśnie na odrzuceniu prawdy o Bogu, poznanym w świetle rozumu i Objawienia jako nieskończone Dobro, jako Miłość i Świątość sama. A grzech ten był tym większy, im większa była doskonałość i przenikliwość poznawcza rozumu anielskiego, im większa

jego wolność oraz pierwotna bliskość w stosunku do Boga. Odrzucając tę prawdę o Bogu aktem swojej wolnej woli, szatan staje się jakby kosmicznym „kłamcą” i „ojcem kłamstwa” (J 8, 44): sam żyje w radykalnej negacji Boga i zarazem to własne, tragiczne „kłamstwo o Dobru”, jakim jest Bóg, usiłuje narzucić stworzeniu, innym istotom stworzonym na obraz Boga, a w szczególności ludziom. W Księdze Rodzaju znajdujemy precyzyjny zapis takiego właśnie „zakłamania” prawdy o Bogu, które szatan (pod postacią węża) usiłuje przekazać pierwszym przedstawicielom rodzaju ludzkiego, mówiąc, że Bóg nakłada na człowieka pewne ograniczenia, gdyż zazdrośnie strzeże swoich przywilejów (por. Rdz 3, 5). Szatan nakłania człowieka, by wyzwolił się spod tego jarzma i stał się „jak Bóg”.

W swym egzystencjalnym zakłamaniu szatan staje się jak mówi św. Jan – także „zabójcą”, czyli niszczycielem tego nadprzyrodzonego życia, jakie Bóg od początku zaszczerpił w nim samym, a także w stworzeniach będących z natury „obrazem” Boga: w innych czystych duchach i w ludziach. Szatan chce zniszczyć życie wedle prawdy, życie w pełni dobra, nadprzyrodzone życie łaski i miłości. Dlatego autor Księgi Mądrości pisze: „śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą” (Mdr 2, 24). W Ewangelii zaś Chrystus przestrzega: „Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10, 28).

Na skutek grzechu pierwszych rodziców ów upadły anioł zdobył w pewnej mierze panowanie nad człowiekiem. Naukę tę stale wyznawaną i głoszoną przez Kościół, potwierdził Sobór Trydencki w Dekrecie o grzechu pierworodnym. Wyraża się ona w sposób dramatyczny w liturgii Chrztu św., która wzywa katechumena do wyrzeczenia się szatana i jego spraw.

Ów wpływ na człowieka, pewne panowanie nad dyspozycjami jego ducha (i ciała), znajduje odzwierciedlenie w Piśmie Świętym, gdzie szatan bywa nazywany „księciem tego świata” (por. J 12, 31; 14, 30; 16,

11), a nawet „bogiem tego świata” (por. 2 Kor 4, 4). Znajdujemy poza tym wiele innych nazw, określających jego zgubne kontakty z człowiekiem, takie jak „Belzebub” lub „Belial”, poza tym „duch nieczysty”, „kusiciel”, „zły”, wreszcie „Antychryst” (1 J 4, 3). Oprócz tego znajdujemy porównania do „lwa” (1 P 5, 8), do „smoka” (w Apokalipsie) oraz do „węża” (Rdz 3). Bardzo często jest używane określenie „diabeł” od wyrażenia greckiego *diaballein* (stąd *diábolos*), co znaczy: powodować zniszczenie, dzielić, rzucać oszczerstwa, oszukiwać. Prawdę mówiąc, to wszystko przejawia się od początku w działalności złego ducha, którego Pismo Święte przedstawia jako osobę, równocześnie wskazując na to, że nie jest sam: „jest nas wielu” – wołają do Jezusa duchy nieczyste w kraju Gerazeńczyków (por. Mk 5, 9); „diabeł i jego aniołowie” – mówi Jezus w opisie Sądu Ostatecznego (por. Mt 25, 41).

Pismo Święte, a zwłaszcza Nowy Testament, na wielu miejscach mówi o tym, że panowanie i działanie szatana i innych złych duchów obejmuje cały świat. Świadczy o tym choćby przypowieść Chrystusa o roli (którą jest świat), o dobrym nasieniu i o złym, które diabeł zasiewa jakby chwast wśród pszenicy, starając się równocześnie wyrwać z serc to dobro, jakie zostało w nich „zasiane” (por. Mt 13, 38-39). I stąd też te liczne wezwania do czujności (por. Mt 26, 41; 1 P 5, 8), do modlitwy i postu (por. Mt 17, 21). Stąd dobitne stwierdzenie Pana Jezusa: „Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą” (Mk 9, 29). Działalność szatana w stosunku do ludzi objawia się przede wszystkim w kuszeniu do zła. Zły duch usiłuje wpłynąć na człowieka, na jego wyobraźnię oraz wyższe władze jego duszy, by odwrócić je od prawa Bożego. „Szczytowym” przejawem tego działania jest kuszenie samego Chrystusa (por. Łk 4, 3-13), w którym szatan usiłuje stanąć na przeszkodzie ustanowionym przez Boga wymogom ekonomii zbawienia.

W pewnych wypadkach działalność złego ducha wywiera wpływ nie tylko na rzeczy materialne, ale może posunąć się również do owładnięcia ciałem człowieka; wtedy mówimy o „opętaniu” (por. Mk 5, 2-9). Nie zawsze łatwo jest określić to, co w tego rodzaju wypadkach

jest wynikiem działania sił nadprzyrodzonych. Kościół nie popiera i nie może popierać tendencji do zbyt pochopnego przypisywania wielu faktom bezpośredniego działania demona. Zasadniczo nie może jednak zaprzeczyć temu, że szatan, powodowany chęcią szkodenia i prowadzenia do zła, może posunąć się do tego krańcowego przejawu swojej wyższości.

Wypada nam dodać na koniec, że wstrząsające słowa Jana Apostoła: „cały (...) świat leży w mocy złego” (1 J 5, 19) wskazują na obecność szatana w historii ludzkości, która nasila się w miarę jak człowiek i społeczeństwa odsuwają się od Boga. Wówczas też wpływ złego ducha może się pełniej i skuteczniej „zakonspirować”, co z pewnością odpowiada jego „interesom”. Najskuteczniej może działać wówczas, gdy udaje mu się skłonić człowieka, by zaprzeczył jego istnieniu w imię racjonalizmu lub jakiegokolwiek innego prądu myślowego, który nie chce wiedzieć o jego działaniu w świecie. Oczywiście, działalność szatana nie eliminuje wolnej woli oraz odpowiedzialności człowieka ani nie niweczy zbawczego działania Chrystusa. Chodzi tu raczej o konflikt pomiędzy ciemnymi siłami zła a siłą odkupienia. Jakże przejmujące są w związku z tym słowa, które Chrystus u progu swej męki wypowiedział do Piotra: „Szymonie, oto szatan domagał się, żebyś was przesiał jak pszenicę; ale Ja proszę za tobą, żebyś nie ustała twoja wiara” (Łk 22, 31-32).

Rozumiemy więc teraz, dlaczego Pan Jezus w tak stanowczy sposób kończy modlitwę królestwa Bożego „Ojcze nasz”, której nas nauczył, w odróżnieniu do wielu innych modlitw tamtych czasów, przypominając nam o tym, że w życiu jesteśmy stale narażeni na podstępne działanie Zła – Złego. Chrześcijanin, zwracając się do Ojca w duchu Jezusa i wzywając Jego królestwa, woła z całą mocą swojej wiary: nie wódź nas na pokuszenie, wybaw nas od Zła, ode Złego. Spraw, Panie, byśmy nie zgrzeszyli niewiernością, do której namawia nas ten, który od samego początku był niewierny.